Opłacone ryczałtowo.

Nr. 26. Kraków-Lwów, dnia 29 czerwca 1930 r. Cena numeru 25 groszy. Rok XVIII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
" kwartalnie . . 2·50 zł
" półrocznie . . . 5 zł.
" rocznie . . . . 10 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.
Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Naczelny Redaktor: Poseł Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 1286.

Do Krakowa!

W dniu 29 bm. odbędzie się w Krakowie Kongres Obrony Prawa i Wolności.

W każdem innem społeczeństwie Kongres taki zgromadziłby setki tysięcy obywateli.

Czyżbyśmy w Polsce pozostali głuchymi na głos prawa i sprawiedliwości?

Czyż miljony chłopów nie zdobędą się na kilkodziesięciotysięczną delegację na kongres?

Prawda — czasy niesłychanie ciężkie, niebywały brak gotówki, każdy kto jedzie, ponosi ofiarę nieraz wielką ofiarę — ale czy zwycięstwo sprawy wielkiej nie wymaga wielkich ofiar — często nawet ofiary życia?

Oprócz trudności materjalnych należy się liczyć z różnorodnemi utrudnieniami i przeszkodami ze strony przeciwników. Do czego zdolną jest sanacja pokazał listopadowy zjazd Piasta w Krakowie i Poznaniu.

Już skonfiskowano odezwę Zarządu Głównego Piasta, zaczną się strachy, pogróżki, bałamuctwa, utrudnienia, szykany.

Nie wierzyć — nie dać się nastraszyć! Każdemu wolno jechać do Krakowa, a gdy zbierze się nas tu rzesza wielka — poważnych, któż waży się targnąć na spokojne, poważne obrady w granicach prawa?

Przybywajcie!

Z dalekich stron bodaj po jednym delegacie z gminy, z pobliskich gromadą wielką.

Chodzi o wielką rzecz — o zwycięstwo prawa. Zwycięstwo prawa — to zwycięstwo Polski.

J. B.

O co walczy Centrolew?

Wspólna deklaracja 6-ciu stronnictw.

W piątek dnia 20 czerwca b. r. odbyło się wspólne posiedzenie posłów i senatorów klubów 6 stronnictw. Przewodniczyli posiedzeniu prezesi klubów parlamentarnych: Niedziałkowski, Róg, Dąbski, Witos, Chaciński i Jankowski. Po zagajeniu przez p. Dąbskiego, zabrał głos poseł Kiernik i zreferował zaproponowaną przez prezydja stronnictw opozycyjnych rezolucję. Tekst odczytał poseł Chądzyński, komentując jej część gospodarczą, zaś poseł Bittner zdał sprawę o pracach, podjętych w Sejmie nad rewizją konstytucji. Wkońcu senator Januszewski napiętnował praktyki rządu, połączone z niezwoływaniem sesji, bądź też z odraczaniem sesji zwołanej. Pod koniec zebrania przewodniczący p. Niedziałkowski

poddał pod głosowanie tekst rezolucji,

która brzmi:

Zebrani dn. 20 czerwca posłowie i senatorowie, reprezentujący 6 stronnictw, a mianowicie P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piasta, Ch. D. i N. P. R., jako przedstawiciele narodu, wybrani wolną wolą ludności, a nie przy pomocy teroru i korupcji, — w poczuciu ciążącej na nas odpowiedzialności tak wobec państwa, jak i społeczeństwa, oświadczamy co następuje:

Rzplita Polska znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia nietylko gospodarczego, ale i polityczno-państwowego, a stan ten staje się przewlekłym i grozi katastrofą.

Jednem z głównych źródeł przesilenia gospodarczego jest katastrofalne położenie rolnictwa, zanik sił nabywczych i płatniczych mas, jako też niski poziom płac robotniczych, co pociągnęło za sobą brak zbytu wewnętrznego produkcji przemysłowej. Musiało to doprowadzić do zastoju w przemyśle i handlu i wielkiej klęski bezrobocia. Nędza mas pracujących wsi i miast dochodzi już do ostatnich granic.

Przesilenia tego nie można położyć na karb ogólnej konjunktury światowej i przyczyn wyłącznie gospodarczej natury, lecz ma on swoje ściśle wewnętrzne przyczyny i jest także wynikiem

kryzysu zaufania,

jaki nastąpił w Polsce skutkiem niepewności i nienormalności politycznego położenia w państwie, kryzysu podkopującego nasz kredyt wewnętrzny i zagraniczny. Rząd nie jest w stanie opanować tego kryzysu, gdyż oprócz świadomego i konsekwentnego planu gospod., którego rząd nie posiada, oprócz celowych zarządzeń wykonawczych, niezbędne jest przeprowadzenie całego szeregu

prac ustawodawczych.

Dość wskazać na nieobliczalne szkody, jakie skutkiem walki z Sejmem i niedopuszczania parlamentu do głosu, ponosi rolnictwo a w następstwie i całe gospodarstwo społeczne, przez uniemożliwienie ratyfikacji zaległych, a zwłaszcza korzystnych dla Polski traktatów handlowych, uchwalenie opracowanych już przez komisję ustaw o ochronie podstawowych dla małego rolnictwa, gałęzi produkcji i t. d.

Paraliżowanie prac ustawodawczych, uniemożliwianie kontroli

nad gospodarką rządu jest więc objawem nietylko niezdrowych stosunków politycznych, ale oddziaływa w sposób niezwykle szkodliwy na niemożność opanowania kryzysu gospodarczego. Nie Sejm stanowi w tych warunkach przeszkodę do poprawy stosunków, gdyż jest i był zdolny do wykonywania ciążących nań obowiązków, a reprezentowane przez nas stronictwa nietylko gotowe były i są do rzeczowego załatwienia wszystkich projektów ustaw, któreby zmierzały do poprawy sytuacji gospodarczej państwa, ale same ze swej strony podjęły trud przygotowania i uzgodnienia między sobą szeregu reform, które mogłyby oddziałać dodatnio na opanowanie przesilenia gospodarczego.

Program naprawy życia politycznego i gospodarczego.

Wychodząc z założenia, że zasadniczą wytyczną polityki gospodarczej winno być dążenie do podniesienia dobrobytu szer. warstw ludności produkujących mas wsi i miast, a przez to zwiększenie siły nabywczej większości ludności i zapewnienie jak najszerszego zbytu produkcji rolniczej i przemysłowej, wymienione stronnictwa uważają za konieczne z jednej strony zmniejszenie ciężarów przez ludność ponoszonych, a zatem:

1) Zmniejszenie wydatków budżetowych państwa oraz przeprowadzenie racjonalnych oszczędności w gospodarce państwowej, samorządowej oraz instytucyj ubezpieczeniowych, przy równoczesnej reorganizacji administracji.

2) Zmniejszenie ciężarów podatkowych przez uproszczenie systemu podatkowego, przystosowanie obciążenia podatkowego do siły płatniczej poszczególnych warstw, reformy podatku obrotowego, uwolnienia mniej zamożnych płatników od podatku dochodowego i usunięcia dowolności w wymiarach podatkowych.

3) Przez przyśpieszenie reformy rolnej, a przedewszystkiem ostateczną likwidację latyfundjów, oraz reformę ubezpieczeń społecznych, dokonanie ich zespolenia, obniżenia kosztów administracji, bez zmniejszenia świadczeń dla ubezpieczonych i wprowadzenie ubezpieczenia na starość i dla inwalidów.

Aby wreszcie przeciąć dyskusję nad zagadnieniem naprawy ustroju państwowego, nadużywanem przez obóz pomajowy dla pogróżek zamachowych i szerzenia zamętu oraz celem usunięcia bezprawia w gospodarce samorządowej, wymienione stronnictwa uzgodniły projekt rewizji konstytucji i najpilniejszych ustaw w dziedzinie samorządu, powiatu, oraz gmin wiejskich i miejskich.

Uzgodniona przez nas rewizja konstytucji rozgranicza kompetencje naczelnych władz państwowych, zastrzega parlamentowi wyłączne prawo stanowienia ustaw i kontroli gospodarki rządowej, zapewnia pełną egzekutywę i trwałość władzy wykonawczej, przez wymaganie stanowczej większości dla usuwania rządów i wykluczenia przypadkowości w tych postanowieniach Sejmu. Te zasady, oraz położenie kresu podstępnemu interpretowaniu konstytucji przez wprowadzenie Trybunału Konstytucyjnego, stanowią podstawę tej jej rewizji.

W tych warunkach zasłanianie się przez rząd frazesami o niemożności współpracy z Sejmem, nie zwalnia rządu od wyłącznej odpowiedzialności za stan przesilenia państwowego oraz za katastrofę, jaką przeżywają

masy pracujące wsi i miast. **Sejm był i jest gotów zawsze współpracować z rządem, który stać będzie na gruncie prawa i konstytucji.** Rząd, który na tym gruncie stać nie chce, czy nie może,

winien ustąpić.

Jak już bowiem powiedzieliśmy, pierwszym, a więc nieodzownym warunkiem **poprawy położenia gospodarczego i skutecznej walki z kryzysem jest przywrócenie panowania prawa, ustalenie stosunków politycznych i zapewnienie spokoju wewnętrznego. Rządy pomajowe tego warunku spełnić nie chcą i nie mogą.** Przeciwnie ukrywanie celów i zamiarów rządu, nieustanna walka z Sejmem, łamanie i obchodzenie obowiązujących praw i konstytucji, jawne a bezkarne groźby zamachowe, używanie aparatu i środków państwowych dla celów i korzyści rządzących, **słowem** te wszystkie znane metody rządzenia obozu pomajowego, **wywołują w kraju stan ciągłego niepokoju i niepewności, anarchizującej i zniechęcającej do pracy ludność, hamują inicjatywę gospodarczą, powodują nadmierne koszta ryzyka finansowego, przemysłowego, czy handlowego, wstrzymują dopływ kapitałów obcych, zachęcają do ucieczki kapitały własne, potęgując i pogłębiając panujący kryzys.** System rządów dyktatury pomajowej staje

w coraz ostrzejszej sprzeczności

z wymaganiami życia gospodarczego Polski. **Życie gospodarcze wymaga panowania prawa, pokoju i ładu, istotę zaś rządów pomajowych stanowi bezprawie niepokój i chaos.**

Stan faktyczny dyktatury Józefa Piłsudskiego przy utrzymaniu pozoru istnienia parlamentu, stan sprzeczny sam w sobie, bez katastrofy dla państwa utrzymać się nie da. Znane cztery warunki „współpracy“ z parlamentem, postawione przez marsz. Piłsudskiego w toku ostatniego przesilenia rządowego, były urągowiskiem z samej istoty parlamentaryzmu i równałyby się

uchyleniu wszelkiej kontroli narodu nad wydawaniem grosza publicznego, żądaniem faktycznej nieodpowiedzialności rządu. Znane zaś już oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że „nie dawał pracować wszystkim trzem Sejmom w Polsce“, **napełniać musi uczuciem przerażenia i troski o los państwa każdego obywatela, bez względu na jego przekonanie i ocenę roli parlamentaryzmu polskiego w odrodzonem państwie polskiem.**

Z żalem stwierdzamy, że do akcji udaremnienia za wszelką cenę pracy Sejmu i Senatu przyłączyła się Głowa Państwa. Wobec powyższego żądamy:

1) **Ustąpienia rządu dyktatury Józefa Piłsudskiego;**

2) Utworzenia konstytucyjnego rządu, opartego o zaufanie społeczeństwa, rządu, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast.

Przewodniczący p. Niedziałkowski stwierdził, że rezolucja powyższa została przez zgromadzonych jednomyślnie przyjęta. W końcowem swojem przemówieniu p. Niedziałkowski stwierdził, że stronnictwa zgromadzone są **gotowe wziąć na siebie odpowiedzialność za państwo** i że ta myśl przewodniczyć będzie **pracom kongresu krakowskiego.** Posiedzenie odbywało się w sali Senatu, bez prasy, a więc w zamkniętem gronie.

W uzasadnieniu swego przemówienia wstępnego poseł Kiernik stwierdził, że los trzeciego Sejmu zdaje się być przesądzonym. Obojętne kiedy rozwiązanie nastąpi, ale wraz z końcem tego Sejmu, kończy się drugi okres **historji tragedji polskiej**, która nazywa się **dyktaturą Józefa Piłsudskiego.** Pierwszy okres, okres drugiego Sejmu od maja 1926, to dezorjentacja większości społeczeństwa co do właściwych celów i następstw przewrotu, to wiek złoty dyktatury. Sejm trzeci to podjęcie walki z dyktaturą, obudzenie się i konsolidowanie społeczeństwa, a przedewszystkiem konsolidacja stronnictw opozycyjnych.

Zamknięcie nadzwyczajnej sesji Sejmu.

Na dzień 23 czerwca b. r. zostało wyznaczone posiedzenie Sejmu. Tymczasem w sobotę dnia 21 bieżącego miesiąca z prezydjum Rady Ministrów nadeszło do sekretarza p. marszałka Daszyńskiego zarządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zamknięcia sesji nadzwyczajnej Sejmu, które brzmi:

„Na podstawie art. 2-go konstytucji zamykam z dniem **21 czerwca 1930 r.** sesję nadzwyczajną Sejmu.

Wilno, 20 czerwca 1930 r.

L. S. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki.
Prezes Rady Ministrów W. Sławek.

Co to za gospodarka?

Powszechnie żalą się urzędnicy — że nie wypłaca się im miesiącami djet i kosztów przeniesienia.

Przypatrzmy się wydatkom w budżecie na podróże służbowe i koszta przesiedlenia na b. r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych — 700.000 zł. Ministerstwo Spraw Wojskowych, centrala wraz z „utrzymaniem wojska“ — przeszło 11 miljonów zł. Marynarka — 45.000 zł. (!) Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, wraz z podległemi władzami, bez Policji i Korpusu Ochrony Pogranicza — blisko 900.000 złotych, a Policja — 3.327.000 zł., zaś Korpus Ochrony Pogranicza 1.673.000 zł. (!) Ministerstwo Skarbu wraz z podległemi urzędami skarbowemi [illegible] cel) — blisko 6,000.000 zł. Straż graniczna i [illegible] celne — przeszło 1.100.000 zł. Władze szkolne (wraz z inspektorami szkół powszechnych) — przeszło 1.200.000 zł. Reformy Rolne — znacznie wyżej 500.000 zł. i t. p.

Są to cyfry zdumiewające. Przez ich zsumowanie z uwzględnieniem mniejszych, niewymienionych tu części budżetu, otrzymamy pokaźną sumę przeszło trzydziestu miljonów, których wydatkowanie nie jest żadną koniecznością państwową, czy służbową — przeciwnie, jak zaręcza **„Jedność“** (pismo broniące urzędników), conajmniej w 50% wypadkach okaże się, że gdy się zaniecha przeniesień, to nietylko nie zrobi się w niebie dziury, ale załata się jakaś dziura w budżecie, **a w sumie oszczędzi bodajże z 10 miljonów**, które przydadzą się na co innego, ci zaś urzędnicy, **którzy muszą** być przeniesieni, nie będą latami czekać na zwrot kosztów przeniesienia.

Nie do wiary a jednak prawdziwe.

„Gazeta Warszawska“ donosi:

„Rozkazem marszałka Piłsudskiego i rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej zostałem mianowany prezesem Banku Gospodarstwa Krajowego“.

Temi słowy, wygłoszonemi podczas powitalnej audjencji do urzędników, rozpoczął p. Górecki w roku 1927 swą „radosną twórczość“ w największej instytucji kredytu publicznego.

„Reforma“ administracji rozpoczęła się od samego pana prezesa.

Poprzedni prezes ś. p. Steczkowski pobierał uposażenie 2.500 zł. miesięcznie i około 20.000 zł. różnych tantjem, co czyniło razem około 50.000 zł. rocznie.

Pan prezes Górecki pobiera 5.600 zł. miesięcznie i ponad 50.000 zł. tantjem z różnych tytułów, głównie z powodu synekur w rozmaitych przedsiębiorstwach, w których Bank Gospodarstwa Krajowego ma swoje udziały.

Za poprzedniego (przed majem!) prezesa zarząd centralny Banku rozporządzał dwoma samochodami, co było zupełnie wystarczające. Ale nie dla p. Góreckiego. Nowy pan prezes zakupił dalsze dwa **samochody, w tem dla swego użytku nowego „Lincelna“ za przeszło 7.000 dolarów.**

Bo pan prezes dużo podróżuje i to tylko w sprawach bankowych. Skutkiem tego obecność jego w urzędzie jest połowiczna. Pomimo tego p. Górecki **przyznał sobie i pobrał 12.000 zł. za... nadliczbowe godziny urzędowania!**

Tego to chyba nawet na epokę „sanacji moralnej“ trochę za dużo! Jeżeli szef urzędu, po królewsku uposażony, dość rzadko i krótko w biurze przebywający, liczy sobie jakieś „nadliczbowe godziny“ i każe sobie za nie płacić więcej, niż otrzymuje **rocznie wysoki urzędnik ministerjalny. Dochody pana Góreckiego wynoszą** około 200.000 zł. rocznie. A zatem p. prezes Górecki jest po Prezydencie Rzeczypospolitej najwyżej uposażonym urzędnikiem Państwa. **Uposażenie jego jest blisko 10 razy większe, niż uposażenie ministra.**

Jednak nie koniec na tem. Radosna twórczość sięgnęła w głąb całej administracji Banku Gospodarstwa Krajowego. Kiedy za czasów przedmajowych koszta administracyjne tej instytucji wynosiły około **5 miljonów zł. rocznie, to obecnie doszły do 16 miljonów zł.**

Pan Górecki jest drogim prezesem. Drogim jest i dla mniejszości rządzącej, którą zasila hojnie z funduszów publicznych. Drogim jest także dla rządzonej większości, bo ją droge kosztuje.

Za drogo!

Instrukcje dla przybywających na Kongres do Krakowa w dniu 29 czerwca b. r.

Zgodnie z ułożonym planem, dotyczącym odbyć się mającego

Kongresu Obrony Prawa

w dniu 29 czerwca b. r. w Krakowie, zawiadamiamy:

Na salę obrad Kongresu dopuszczeni będą ze strony „Piasta“, prócz posłów, senatorów, członków Rady Naczelnej i Zarządu Głównego także członkowie Zarządów Okręgowych w ograniczonej liczbie. Wszyscy wymienieni **mają się zgłosić w dniu 29 czerwca** już o godz. 8 **rano w Krakowie, (Redakcja „Piasta“ Mały Rynek 4),** gdzie otrzymają odpowiednie legitymacje.

Po Kongresie odbędzie się **wielka manifestacja chłopów i robotników** na Rynku krakowskim.

Członkowie Kongresu, jak również uczestnicy manifestacji krakowskiej przyjeżdżają na koszt własny. Pożądaną jest rzeczą, by zarówno delegaci na Kongres, jak i uczestnicy manifestacji przywieźli ze sobą żywność. **Dyżury na dworcach i rogatkach Krakowa** obejmują miejscowe **organizacje stronnictw, biorących udział w manifestacji.**

Uczestnicy **Kongresu po przyjeździe** do Krakowa mają **koniecznie zgłosić się w wyżej podanym lokalu** stronnictwa, gdzie **otrzymają dalsze instrukcje.**

Grupy manifestantów zbiorą się następnie **na rynku** Kleparskim, gdzie zajmą zgóry wyznaczone im miejsce.

Akcja 29 czerwca będzie ograniczoną **do 1 dnia,** zatem sprawa noclegów odpada. Dla pewnych wyjątkowych jednak potrzeb, po uprzedniem zgłoszeniu mogą być zarezerwowane skromne noclegi w ograniczonej liczbie.

Zaleca się usilnie przyjazd do Krakowa wcześniejszymi pociągami.

Konfiskata odezwy „Piasta“.

Wydana, w związku z Kongresem „Centrolewu“, odezwa Zarządu Głównego „Piasta“ — wzywająca piastowców do udziału w Kongresie Obrony Prawa i Wolności Ludu który odbędzie się dnia 29 czerwca b. r. w Krakowie, została skonfiskowana, a nakład zajęty przez policję w drukarni.

Statki krążące na Wiśle osiadły na mieliźnie.

Wskutek katastrofalnego obniżenia się poziomu wody na Wiśle żegluga w górnym biegu rzeki została wstrzymana. 5 statków będących w drodze utknęło na mieliźnie. W pobliżu Góry Kalwarji stoi na mieliźnie od środy statek "Sandomierz" mający na pokładzie 60 pasażerów, w tem wiele dzieci.

Biją, czy nie biją?

Kiedy w Sejmie interpelowano p. **Sławoja-Składkowskiego, ministra spraw wewnętrznych z powodu** ubolewania godnych wypadków nadużywania władzy przez policję, oświadczał on, **że posłowie są wprowadzeni w błąd przez ludzi, że za jego urzędowania** bicie obywateli przez policję jest wykluczone.

Nie od rzeczy będzie zatem przytoczyć tu wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który dotyczy zajścia z 12 czerwca 1928 r., a właśnie za czasu włodarzenia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych p. Składkowskiego.

W wyroku tym stwierdza Sąd następujące fakta:

Mieszkaniec m. Rawy Mazowieckiej **Mieczysław Oczakowski**, lat 30, wyrokiem Sądu Okręgowego w Piotrkowie z dnia 23 maja 1929 r. skazany został z mocy art. 154 k. k. na dwa miesiące więzienia za to, że w dniu 12 czerwca 1928 r. w Rawie, na posterunku policji, podczas zajęć służbowych, dopuścił się nieposzanowania władzy, bijąc w piersi przodownika Grzegorzewskiego i post. Kujawę.

Sąd Okręgowy wyrok swój oparł na zeznaniach policjantów Grzegorzewskiego, Kujawy, Zachsa i Klimczaka, odrzucając zeznania świadków odwodowych, jako sprzeczne z zeznaniami wymienionych świadków policjantów;

jednak **z zeznań świadków odwodowych widać, że osk. Oczakowski był bity przez policjantów po drodze na posterunek** (św. Lipiak) **i na posterunku** (św. Grzywaczewski, Pawłowski, Galerda);

Z załączonego do sprawy odpisu wyroku Sądu Pokoju w Rawie Maz. z dnia 8 listopada 1928 r., widać, iż Grzegorzewski, Kujawa i Zachs uznani zostali winnymi pobicia w krytycznym dniu Mieczysława Oczakowskiego, **krępowania mu nóg i przytroczenia do deski łańcuchami;**

Nikt na Sądzie nie stwierdził, aby osk. Oczakowski dopuścił się oporu czynnego i gwałtu na osobie posterunkowych w czasie doprowadzenia jego do posterunku i sam św. Zachs, który go prowadził mówi tylko, że osk. Oczakowski „krzyczał i opierał się", a dopiero w drzwiach posterunku „stawił opór", przyczem i tu nie określa na czem ten opór polegał;

Wobec tego i mając na uwadze zeznania świadków odwodowych o biciu oskarżonego przed posterunkiem i na posterunku, należy przyjść do wniosku, że opór bierny oskarżonego i bicie i kopanie przez niego policjantów na posterunku (o ile uwierzyć zeznaniu świadków - policjantów) — były wywołane bezprawnem biciem oskarżonego przez policjantów i oskarżony czynił to, broniąc się przed bezprawną napaścią;

Wobec powyższego nie można uznać za udowodnioną winę oskarżenia art. 154, a nawet art. 142 **k. k. i należy go uniewinnić.**

Jakże**ż** w świetle tego wyroku wyglądają oświadczenia p. ministra i generała Składkowskiego Sławoja?

Zauważyć należy, że z wymienionych trzech policjantów — dwóch t. j. Grzegorzewski i Kujawa dotąd pełnią służbę.

Ładne stosunki, — policja dopuszcza się nadużyć, wobec obywateli, następnie robi na nich doniesienia, w sądzie wierzy się policjantom, w rezultacie spadają na obywateli surowe kary za opór władzy, obrazę i t. p. przestępstwa.

Gdzie prawo, gdzie sprawiedliwość!

Na Kongres!

Gazety sanacyjne twierdzą, że pod rządami marszałka Piłsudskiego położenie wsi poprawiło się, rząd zapewnia, że specjalnie opiekuje się rolnictwem, a ponieważ urodzaj w tym roku zapowiada się dobry, chłopom nic nie braknie, chyba ptasiego mleka i makowych krupek. My chłopi, gdy słyszymy te zapewnienia, że nam dobrze, bierzemy je za kpiny, za naigrawanie się z nędzy ludzkiej.

Niestety sami winniśmy, że nas lekceważą, że się z nami nie liczą.

Poco tylu z nas głosowało na jedynkę, dlaczego się wciąż rozbijamy, dlaczego się nie łączymy, nie tworzymy silnej chłopskiej organizacji — dlaczego obojętnie patrzymy na gwałcenie konstytucji, która dała nam równe prawa z resztą społeczeństwa?

Na przeczytanie „Piasta" wśród najgorętszych robót można znaleźć wolną chwilę w niedzielę, a co można gazet i książek przeczytać w zimie?

Niestety, wielu woli tłuc w karty po całych dniach i wieczorach, zamiast przeczytać gazetę, utworzyć Koło ludowe, zorganizować się pod sztandarem „Piasta".

Wiem doskonale po sobie, jak ciężko jest na wsi o parę złotych, jak trudno zapłacić prenumeratę, ale to także wiem, że „Piasta" ani żadnej innej gazety nie prenumerują właśnie gazdowie którzy mogliby się zdobyć na 10 zł., bez uszczerbku dla gospodarstwa.

Jeśli kto nie może sam, niech umówi się z sąsiadami i do spółki z nimi zaprenumeruje „Piasta".

Chłopów w Polsce jest przeszło 15 miljonów, a nie wiem, czy więcej jak sto tysięcy prenumeruje i czyta gazety? Gdy więc z jednej strony panuje ciemnota, a z drugiej brak organizacji, rozbicie wśród chłopów, któż się z nami będzie liczył?

Bierzmy przykład z chłopów duńskich, czeskich, rumuńskich, którzy, dzięki oświacie i organizacji, zdobyli dobrobyt i przemożny wpływ na losy państwa.

Jak swego czasu w Alba Julja zgromadziło się 100.000 chłopów, **niech nas stanie tysiące w Krakowie, by zaświadczyć, że jesteśmy jako wolni obywatele, którzy konstytucji i ustroju parlamentarnego bronić będą do ostatniej kropli krwi.**

Jan Smok, inwalida.

Jak p. Górecki
finansuje przedsiębiorstwa B. B.?

Największemi względami p. Góreckiego cieszą się te instytucje, którym przypada szczęście mieć go na swem czele jako prezesa. Należy tutaj przedewszystkiem **Federacja Obrońców Ojczyzny i „Touring Club".**

Federacja Obrońców Ojczyzny, pomyślana w założeniu jako fizyczna podpora obecnych rządów i utworzona przez p. Góreckiego drogą rozbijania Legjonu Polskiego, utrzymywana jest przeważnie z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego.

W ciągu 9 miesięcy 1929 roku instytucja ta otrzymała razem **165.000 zł.**

Subwencje te figurują jako — „zwrotne". Skąd i jak Federacja zwróci bankowi te olbrzymie sumy?

P. Górecki obmyślił na to bardzo dowcipny i miesięcznie „realny" plan. Oto zawarł on i podpisał z prezesem P. K. O., p Gruberem, uroczysty traktat, ogłoszony przez radjo, mocą którego ubezpieczył w P. K. O. całą Federację; czyli przeszło 300.000 osób. Zarząd Federacji ma otrzymać od tej tranzakcji komisowe w wysokości około 200.000 zł. rocznie, z czego spłaci dług w B. G. K. utrzyma swoje biuro centralne, zaopatrzy biura prowincjonalne i wogóle będzie opływać w dostatki.

Genjalny plan genjalnej głowy! Do wykonania tego planu potrzeba tylko drobiazgu, a mianowicie kilkudziesięciu miljonów rocznie, które sfederowani mają wpłacić tytułem składek ubezpieczeniowych.

Pretensja B. G. K. do zwrotu wypłaconych Federacji sum opiera się, jak widzimy, na murowanych (!) podstawach.

Niezależnie od Federacji, subwencjonował p. Górecki oddzielnie: „Strzelca", Związek Legjonistów, „sanacyjną" Legję Inwalidów, a od czasu, gdy przeszły na łono Federacji, także Związek Inwalidów, Związek Oficerów Rezerwy oraz Wielkopolskich Powstańców i Strzelców.

Wszystkie te Związki otrzymały od p. Góreckiego w okresie 1928—9 **przeszło 50.000 zł.**

Jednak nie koniec na tem. Pan prezes Górecki udzielał subwencji nawet samemu — ministrowi spraw wojskowych. I tak:

1) Departament Artylerji M. S. Wojsk. otrzymał 25. V. 1929 roku subwencji — **3.000 zł.**

2) Departament lotnictwa M. S. Wojsk. pobrał dnia 31. 5. 1929 r. „na wynalazki" — **25.000 zł.**

3) Instytut Wychowania Fizycznego 23. 12. 1929 roku — **10.000 zł.**

4) Kierownictwo marynarki wojennej (18. 12. 1929) — 300 zł. (?)

W r. 1928:

5) Departament lotnictwa M. S. W. — **35.000 zł.**

6) Pułkownik Rayski na zakup silników — **7.000 zł.**

7) Komenda Garnizonu w Kołomyi (?) — **2.000 zł.**

Tego rodzaju akcja subwencyjna jest niedopuszczalna. Ministerstwo spraw wojskowych ma swój budżet, którego wykonanie podlega kontroli Korpusu Kontrolerów i Najwyższej Izby. Jeśli budżet jest za mały, to na to są drogi ustawowe. Ale subwencjonowanie administracji państwowej z sum Banku, przeznaczonych na cele społeczne a zatem nie podlegających dalszej kontroli, jest niedopuszczalne.

Na co np. komenda garnizonu w Kołomyi potrzebowała i zużyła 2.000 zł., albo kierownictwo marynarki — 300 zł?

Taka gospodarka, kompromitująca rząd i państwo, musi być bezwarunkowo zaniechana, a radosny jej twórca powinien być jak najrychlej zlikwidowany.

Ogółem partyjne „przedsiębiorstwa" wojskowe p. Góreckiego kosztowały w r. 1929 przeszło 250.000 złotych.

Wiadomości z Polski i ze świata!

Włamanie do gmachu Kasy Chorych w Krakowie

W nocy z 20 na 21 czerwca nieznani sprawcy rozpruli kasę w Kasie Chorych w Krakowie, gdzie zrabowali około 6.500 zł.

Pożary.

W **Jordanowie** w dzień Bożego Ciała, około godziny 11-tej przed południem, spalił się dom mieszkalny Jakóba Sutora.

We wsi **Kadłubek Stary**, w pow. radomskim pożar zniszczył 20 domów mieszkalnych, 19 stodół i 17 stajni.

We wsi **Spicymierz** w pow. tureckim spłonęło 70 budynków.

We wsi **Siergowice** pod Nowogródkiem **spłonęło** 24 zabudowań gospodarskich. W płomieniach **zginęła** Agata Powiera, staruszka lat 75.

W gminie **Kulczyce**, pow. Sambor, ogień **strawił** 18 zabudowań gospodarskich.

W większości wypadków, przyczyną pożaru, to nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Zatem uważać! Chować zapałki przed dziećmi!

Litwini przeszkadzali Polakom w uroczystości Bożego Ciała.

„Słowo Wileńskie" donosi z całego szeregu miejscowości z za kordonu litewskiego, że nadchodzą liczne wiadomości o wypadkach, jakie zdarzyły się w miejscowościach pogranicznych podczas procesji Bożego Ciała po stronie litewskiej. Szaulisi i podburzane przez nich osoby dokonywali napadów na idących w procesji Polaków, śpiewających po polsku. Na powracających z procesji Polaków, dokonano też kilka napadów. Policja kowieńska zachowywała się wobec tych zajść zupełnie biernie.

Program oszczędnościowy rządu niemieckiego.

Program oszczędności w wydatkach na administrację państwa, opracowany przez rząd Rzeszy, obejmuje m. in. następujące ustawy:

1) ustawę o nieprzyjmowaniu nowych urzędników na okres najbliższych lat 5-ciu.

2) ustawę, wprowadzającą redukcję, a z biegiem czasu zupełne zniesienie lokalnych dodatków nadzwyczajnych do płac urzędniczych,

3) ustawę o skróceniu urlopów urzędniczych,

4) ustawę, w myśl której urzędniczki w wypadku zawarcia ślubów małżeńskich, tracą służbę,

5) ustawę, podwyższającą okres wieku służby z 65 lat do 68 lat, przyczem władze naczelne mogą według uznania w wypadkach poszczególnych przenosić urzędników w stan spoczynku już w chwili osiągnięcia 65 lat.

6) ustawę, wprowadzającą ogólną redukcję poborów emerytalnych,

7) ustawę, upoważniającą ministra finansów do przeprowadzenia rewizji płac urzędniczych.

Tak wygląda polityka oszczędnościowa rządu bogatych Niemiec. W biednej Polsce jest akurat odwrotnie — przymusowo usuwa się na emeryturę 40 letnich ukwalifikowanych urzędników, w to miejsce przyjmuje się różnych nieuków, byle tylko umieli śpiewać brygadę, młodzi policjanci żenią się, nauczycielki i inne urzędniczki wychodzą za mąż, nieraz w jednej rodzinie kilka osób pobiera pensje z kasy państwowej, nawet skarby Sezama wyczerpałyby się — a cóż dopiero skarb młodego Państwa na dorobku.

Józef Mayor.

Paw i gołąb.

Paw, siedząc wyniośle na płocie
przewodniczył hołocie·
kurczętom,
cielętom,
wronom,
gawronom,
baranom, prosiętom
i rozmaitym bydlętom.

Paw chciał zaprowadzić
nowe porządki,
więc zwołał wiec. — Chlewki,
grządki
opustoszały do cna. —
Słuchają kpa.

Paw, udowadniając swą rację,
wpadł w deklamację
a ton tak „dyktatorski“,
że głupie świnki, gąski
i rozmaite bydełko, zwołane
na wiec, stroskane
stoi przy płocie,
w kłopocie.

Gołąb słuchał uważnie
pawia głupiej mowy.
Rzekł poważnie:
„Masz pstry ogon, ale
nie masz głowy“.

*

Mucha i osioł.

Spytała mucha osła,
czy kandyduje na posła?
Osioł wypalił orację
i pytał o orjentację.

Mucha odrzekła: „Sanacja —
najlepsza dziś orjentacja...“
(A patrząc figlarnie na
niego)
„Tam zwykle popiera
swój swego...“

Opieka Niemców nad mniejszościami.

Niemcy specjalnie opiekują się mniejszościami narodowemi w Polsce, wciąż narzekają na upośledzenie Niemców w Polsce. Jak zaś opiekują się Niemcy Polakami w Niemczech, mówi o tem „Dziennik Związkowy“.

Ogólna liczba Polaków na Warmji i Mazurach wynosi około 300.000 osób. Bez wyjątku cała ludność wiejska jest polską. I na tę liczbę ludzi potrzebujących nauki języka polskiego jest 12 (dwanaście) szkół polskich. W całych Prusach Wschodnich i Zachodnich nie można kupić nigdzie polskiej gazety lub tygodnika. Jedyne pismo polskie „Gazeta Olsztyńska“, posiada 1.200 czytelników i rozsyła swe pismo drogą pocztową, bo kioski dla gazet na stacjach i w miastach tej gazety nie wezmą do sprzedaży, bo inaczej grozi im bojkot ze strony Niemców. Na ulicach miast ludność mówi wyłącznie po niemiecku, obawiając się szykan ze strony Niemców.

Teror, jaki stosują Niemcy w stosunku do ludności polskiej, nie osłabł zupełnie. Ta sama polityka wynarodowienia, co dała najgorsze rezultaty dla samych Niemców, stosowana w dalszym ciągu. Konsulowie polscy w Ełku i Olsztynie żyją jak na wyspie. Nikt z towarzystwa niemieckiego się z nimi nie komunikuje. Niemiec, któryby się odważył podtrzymywać stosunki towarzyskie z konsulami, byłby z miejsca zbojkotowanym przez całe miasto. Ludność polska jest stale szpiegowana, czy czasem nie utrzymuje kontaktu z Konsulatem. Nieposłuszni są bici i prześladowani.

Ofiary wojny.

Był na froncie francuskim 9 razy ranny. Za waleczność otrzymał francuskie i amerykańskie ordery wojenne. Za bohaterskie odznaczenie się w walkach pod Suasson, przypiął mu osobiście order na piersiach generał Perszing. Pod Kantini zdobył niemiecką baterję. Nazywał się Józef Gucwa.

— A wiecie jak skończył życie?

— Powiesił się. Bo niemógł pracować z powodu odniesionych ran a nie miał z czego żyć.

Działo się to w New Jorku w krainie dolara. Ale takie wypadki zdarzają się również w Polsce.

Wielkie zebrania Piasta
w Jasielskiem, Tarnowskiem i Gorlickiem.

Dnia 15 czerwca b. r. w **Olpinach**, pow. Jasło, odbył się publiczny wiec — przewodniczył P. **Niziołek** sekretarzowa **p. Kuś** — przybyli chłopi z kilkunastu okolicznych gmin w liczbie ponad 800. Wśród ogólnego zainteresowania wygłosił **prezes Witos** referat polityczny i gospodarczy.

W dyskusji bardzo ciekawe fakty opowiedział p. **Lenard** z Binarowy, który w czasie ostatnich wyborów był zwolennikiem Stapińskiego. Jakto stary Stapiński zwołał swoich zauszników od Grybowa (a było ich 60) oznajmił im, że Witos leży, że więcej politycznie nie powstanie.

Każdego z zebranych ugodził po 5 zł. na dniówkę mówiąc idźcie i nauczajcie. On, Lenard, miał za zadanie p. Jarosza obecnego posła sanacyjnego, wówczas „Piastowca“ przerobić na sanatora, pojechał do niego, lecz Jarosz okazał się nieugiętym, atoli ktoś później innem językiem pogadał z Jaroszem, gdyż nie długo potem był w sanacji.

Uchwalono rezolucję postawione przez **Stanisława Ziemskiego**, o zniżenie opłat asekuracji od ognia za zjednoczeniem Stronnictw Ludowych. Wotum zaufania Klubowi Piasta i jego prezesowi Witosowi. O zwołanie Sejmu, przeciw dyktaturze i t. p.

Wśród ogólnych okrzyków na cześć Piasta i prezesa Witosa, przewodniczący dziękując przybyłemu prez. Witosowi, wiec zamknął.

O tej samej porze odbywał się wielki wiec w **Jodłówce**, pow. Tarnów, przewodniczył **Wantuch**, referował poseł Madejczyk — uchwalono znane rezolucje.

W tym samym dniu w **Olszynach**, pow. Gorlice, odbył się wiec, przewodniczył **p. Bąk, referowali p. Witos** i p. Madejczyk; wszędzie z powodu nędzy i nieprawości nastrój wrogi dzisiejszemu reżimowi sanacyjnemu.

Obecny.

Zgromadzenie w Błażowej.

W dniu 22 b. m. w Błażowej odbyło się zgromadzenie **pod gołem niebem**.

Udział w nim wzięło **około 2.000 ludzi** z pow. rzeszowskiego i brzozowskiego. Referat polityczny wygłosił **p. Witos**. Przemawiali pp. **Pieniążek, Gruszka, Tepper, Kondol, Pleśniak** i inni.

Nastrój w najwyższym stopniu opozycyjny, rozgoryczenie wśród ludności niesłychane.

Uchwalono **jednomyślnie** rezolucje i podziękowanie dla Piasta i p. Witosa.

Z Dąbrowskiego.

SKRZYNKA, pow. Dąbrowa.

Dnia 29 maja b. r. odbyło się zgromadzenie mieszkańców tutejszej wioski. Może żadna z okolicznych wiosek nie odczuwa tak dotkliwie skutków rządów dyktatorskich, jak właśnie Skrzynka. To też dosadne przedstawienie dzisiejszych stosunków w Państwie przez posła Krzciuka zostało dobrze zrozumiane przez nas. **Skandaliczna gospodarka w lasach dolastowskich świadczyć musi, że albo ustał w zupełności nadzór nad ochroną lasów, albo zaistniał niebywały w Polsce system protekcyjny.** Nadzieja odwodnienia tutejszej wioski zawodzi w zupełności. Na domiar nędzy okoliczni właściciele folwarków wypowiadają sądownie drobne dzierżawy. — Te przykłady najlepiej potwierdzają wywody krytyki obecnego systemu polityki w Polsce i opieki drobnego rolnictwa. Na wniosek przewodniczącego p. Krawczyka uchwalono votum zaufania klubowi P. S. L. „Piast“.

Sekretarz.

Każdy ludowiec powinien prenumerować „Piasta“.

Listy Piasta

Bujdy sanacyjne w Bulowicach.

W dniu 11 maja urządziła sanacja najazd na Bulowice (pow. Bialski), zwołując oficjalne zebranie organizacyjne „Strzelca“, i drugie zebranie org. B. B. W. R. Przy udziale około dwudziestu uczestników, przeważnie radnych gminy, poufnie zgromadzonych, rozpoczął swój referat sławetny burmistrz Wilamowic, były piastowiec, obecnie filar sanacyjny w powiecie, p. Mika.

Całe to przemówienie obliczone było na naiwność chłopską, ale co dziwniejsze, że nie unosił się nad „radosną twórczością“, ale krytykował obecne rządy w Państwie i powiecie.

Jest to nowy zwrot sanacji w kaptowaniu naiwnych chłopów. Wiedząc, że na lep szumnych haseł nikt się nie złapie, zmienili swoją metodę i jęli się krytyki, aby znów zająć umysły chłopów i pociągnąć ich za sobą.

P. Mika świetnie się z tego wywiązał, omawiając z rozdartem sercem krzywdy, jakie spotykają chłopów **ze strony czynników rządowych w Państwie i powiecie**, a szczególnie ze strony p. radcy skarb. Barańskiego. Po stękaniach i narzekaniach, przeplatanych obroną przekroczeń budżetowych, pobrania 8 milj. zł. na wybory jedynki, na zakończenie wezwał Mika chłopów do tworzenia silnej organizacji pod egidą marszałka Piłsudskiego, gdyż tylko silna organizacja może należycie chłopa bronić i wywalczyć mu należne prawa.

Ośmieszył się p. referent swoim apelem w oczach chłopów. Z kimże to ma walczyć chłop pod wodzą Marszałka? Oczywiście z tymi, którzy władzę mają w swych rękach i wydają ustawy, a władza właśnie spoczywa w rękach p. Piłsudskiego.

Tutaj wylazło szydło z worka. Bo o cóż właściwie chodzi sanacji? Bynajmniej nie o obronę chłopa, bo mając władzę nieograniczoną w rękach, urzędników zależnych od siebie i środki po temu, mogli nie dopuścić **do materjalnego zniszczenia chłopa** i do stoczenia wsi, **pomimo pracowitości i zapobiegliwości**, na dno nędzy. Tutaj idzie o co innego. Sanacja, czując, że pomimo opanowania siły militarnej, grunt usuwa się jej z pod nóg, dąży do opanowania ruchu chłopskiego, gdyż czuje, że nie za osłoną z bagnetów, ale za chłopskiemi plecami będzie najbezpieczniejszą.

Pomimo wszelkich pogróżek o zamachu stanu, sanacja przygotowuje się do wyborów, a w związku z tem musimy być przygotowani na nowe sztuczki i kruczki sanacyjne. Musimy się solidarnie przeciwstawić tej całej robocie sanatorów, którzy krytykując rządy przedmajowe, i przypisując ich kierownikom wszystkie siedm grzechów głównych, sami obejmując władzę i mając w początkach najpomyślniejszą konjunkturę, dowiedli, że nie potrafią intenzywnie kierować nawą Państwa, gdyż doprowadzili **Państwo do niebywałego kryzysu, a przeszło połowa obywateli żyje w warunkach, urągających wszelkiemu prawu człowieka.**

Jedynym ratunkiem, to **zmiana** systemu pomajowego, usunięcie ludzi nieodpowiednich z odpowiedzialnych stanowisk, to wprowadzenie w życie praw obywatela konstytucją zagwarantowanych.

Wł. Dybał.

Zachłanność senatora Rudnika.

W Radzie gminnej **w Buczkowie**, w powiecie bocheńskim rej wodzi nadal, dawny wójt, senator **Rudnik**. Radni mu są powolni, boją się jego mściwości i robią często pod przymusem co on zechce. Ostatnio wydawano z pastwiska gminnego place pod budowę: Pali Wincentemu, Katarzynie Słonina i Rudnikowi Pawłowi, synowi senatora. Otóż jak sprawiedliwie tę rzecz załatwiono.

Pali Wincentemu, mającemu mały sklepik, sprzedano plac po **2 zł. 50 gr. za sążeń**, Katarzynie Słonina, zupełnie biednej, kalece, bez ręki, po **1 zł. 50 gr.**, a Pawłowi Rudnikowi, który ma własne gospodarstwo daleko większe od Pali a w dodatku

posadę gajowego w lasach państwowych, wyrobioną przez tatusia-senatora, po 1 zł. 30 gr.

Panie senatorze Rudniku, czy nie wstyd Pana, bogacza, naprzeciw takiego Pali, a tem więcej Katarzyny Słonina, wyżebrać u radnych dla syna taką cenę?! Przecież, gdy Wydział Powiatowy tej uchwały Rady gminnej, z powodu niskiej ceny, nie zatwierdził, sam dodałeś „dwie szóstki“ i Rada to uchwaliła, to jest po 1 zł. 50 gr. za sążeń, a Panu żal się potem zrobiło tych „dwóch szóstek“, zrobiłeś piekło w Wydziale Powiatowym i nadużywając godności senatora, wymusiłeś nieprawne zatwierdzenie niższej ceny, niż uchwaliła Rada gminna. Czy to też zaliczyć do tych dobrodziejstw, które gminie wyświadczyłeś?

Bo i dawniejsze ludzie pamiętają ci, jak: arcysprawiedliwy podział ekwiwalentu, na którym gmina straciła 8 morgów gruntu, jak ograniczenie pastwiska, za które biedni ludzie dawno ci zapłacili koronami, a którego dotąd nie przeprowadziłeś, chociąż pieniądze wziąłeś, albo też zgubienie „niby“, asygnaty na 10 m³ drzewa budulcowego z Odbudowy i wiele innych.

Radzimy ci też szczerze złóż mandaty do Rady Przybocznej i Spółki Wodnej i nie łakom się na djety, bo masz pensję senatorską, a tam nic nie robisz, tylko bruździsz, a także i do Rady gminnej, bo tu twój zastępca zupełnie cię wyręczy. Posłuchaj i popraw się! **Niezainteresowani.**

Grzechy o pomstę do nieba wołające!

Robotnikom ze wsi Strzelec, Dąbrówki i innych w powiecie brzeskim należy się za robociznę przy budowie wałów Wisły **przeszło 1500 zł. jeszcze za listopad 1929.** Inżynier, prowadzący roboty szturmuje dyrekcję robót publicznych w Krakowie, ta Ministerstwo Robót Publicznych, jako że zatrzymywanie zapłaty najemnikom jest grzechem o pomstę do nieba wołającym. Ministerstwo to i inne nie uznają tych grzechów, mimo, że także w myśl ustaw Skarb Państwa obowiązany jest na równi z fizycznemi osobami do zapłaty za swe zobowiązania.

Grzech powyższy nie jest odosobniony.

Ze wszystkich stron dochodzą skargi, że rząd nie płaci dostawcom i robotnikom należnych im sum, ba nawet świadkom i znawcom w sądzie nie płaci się przyznanych im kwot za wstawiennictwo, narażając w ten sposób ludzi na rozliczne przykrości i tragedje.

Znane są wypadki, że ludzie z dalekich stron przybywający, nie otrzymawszy przyznanych im kosztów stawiennictwa, bez biletu wsiadają do pociągu, narażając się na doniesienia karne i kary, inni piechotą o żebranym chlebie muszą wracać, inni sprzedają żydom asygnaty sądowe za pół darmo, byle tylko zdobyć środki na powrót do domu.

Handel ten przybiera na sile, coraz większe bowiem zaległości wykazują sądy i inne urzędy. — Jak to wpływa na powagę odnośnych władz i urzędów może się każdy łatwo przekonać — niech tylko posłucha tych przekleństw i złorzeczeń najspokojniejszych, najlojalniejszych obywateli.

Wszystko ma swoje granice, a także cierpliwość ludzka.

Jak w zestawieniu z powyższemi faktami wyglądają nadwyżki budżetowe za ub. miesiące?

Niech no Pan Minister Skarbu wypłaci to, co się należy obywatelom za dostawy, robociznę i inne świadczenia, a przekona się, że mu się nadwyżki ulotnią z kas jak kamfora. Zamiast nadwyżek mogą się okazać niedobory, tak zabójcze dla równowagi budżetowej.

Co na to Minister Składkowski?

Rzeka Uszwica przepływa obok starostwa w Brzesku, dalej przez gminy Jadowniki, Maszkienice obok gminy Wokowice, Bielcza i przez gminę Borzęcin. Nad tą rzeką jest zbudowane w Borzęcinie przeszło 1.000 domów. Biedniejsza ludność używa tej wody do picia i do gotowania, a cała ludność wszystko bydło i konie poi i myje w tej rzece.

Browar barona Goetza z Okocimia odprowadza do tej rzeki wszystkie odchody z browaru i drożdżowni, co jakiś czas, jak to miało miejsce w dniu 2 czerwca b. r., zostały wszystkie ryby do jednej wytrute, a woda cała koloru zielonego, a tak cuchnąca, że ludność dostawała zawrotu głowy, taki fetor, że nie można oddychać. Co gorsza powstał osad na dnie rzeki zielony i tak cuchnący, że niemożliwością jest mieszkać w domach leżących nad rzeką.

Skutki tego są zastraszające, w gminie Borzęcin umiera przeszło 100 ludzi rocznie, a w tem 90 procent na gruźlice, a chorych na gruźlicę jest około 50 procent mieszkańców. W roku 1929 była choroba bydła i koni z pojenia tą wodą. Ta sprawa miała był dawno załatwiona, jednak dotychczas o załatwieniu cicho. Jedna osoba może tysiące ludzi zarazić na gruźlicę, lub jeszcze gorsza choroba. Na to patrzy oknem z biura urząd fizykalny w Brzesku, Starostwo, i nie widzą co się dzieje, i jakie straszne mogą być z tego skutki.

A co na to Generalna Dyrekcja Zdrowia, a zwłaszcza p. minister Składkowski, który tak ściśle przestrzega higjeny i troszczy się o zdrowotność miast i wsi?

Tą drogą apelujemy do Ministerstwa o zbadanie tej sprawy, gdyż nadchodzą gorąca i takie z niem smrody z tej rzeki, że niemożliwością jest mieszkać, a co gorsza biedna ludność musi się tą wodą myć i bydło poić. Dawniej browar p. Goetza nie pozwalał sobie na takie lekceważenie ustaw. Nieczystości puszczał z browaru wtenczas jak wezbrała rzeka i wszystko poszło z wodą.

Mieszkaniec Borzęcina.

Filary sanacyjne w Limanowskiem.

Przeczytawszy w „Piaście“ korespondencję, którą napisał p. Mamik ze Sowlin o p. inżynierze Geislerze, pragnę dorzucić parę słów do kulturalnej działalności tego pana w powiecie.

Na wiosnę kazał nasadzić wierzb koło gościńca w chłopskich polach i mówił, że ten gościniec taki ma być szeroki, ale chłopi wierzby powyrzucali i natem się skończyło, choć im grozili karami.

W Limanowej też myśli wszystkie ulice zrobić szersze, takie, żeby miały 18 m. szerokości. Szczęście, że kościół postawiony jest z kamienia, bo by go musieli cofnąć parę łokci. Pan Geisler pracuje bardzo, bo ma pono trzy pensje, jedną od rządu, drugą od Rady powiatowej, a trzecią od miasta Limanowy — mówią, że mu mają płacić około 1200 złotych, za to, że się parę razy patrzył, jak śniegi na dachu w nowej szkole tajały. Mówili i chłopi ze Mszny na jarmarku, że tam obejrzał ten pan rzeźnię miejską i opukał co jej brakuje, a za to kazał dać sobie burmistrzowi 95 zł. Jest jeszcze jeden pomocnik p. Geislera, nazywa się Żarów, także czysto polskie nazwisko; ten pan jest bliskim krewnym pana inżyniera, ale tylko jeździ na motocyklu po całych dniach, a my się dziwimy, kto za tą benzynę płaci.

Chłop z pod Jabłońca.

Podwójna miara.

Jak wielką rolę odgrywa polityka w życiu gospodarczem, to dopiero teraz zaczynają się niektórzy chłopi przekonywać na własnej skórze. Dopiero dziś, w czasie choroby gospodarczej, widzą i odczuwają, czem była ich zdrowa, silna, jednolita i polityczna organizacja ludowa. Chorobą ową, która zakradła się w zdrowy ruch ludowy i rozbiła jej organizację, a obecnie toczy resztki w kieszeniach chłopskich, nazywają niektórzy złośliwie „sanacją“ lub chorobą „be-byczą“.

Dawniej, jeszcze przed kilkoma laty, kiedy to chłopi mieli swoich lekarzy—przedstawicieli pod jednym sztandarem chłopskim, to wówczas chłop czuł się zupełnie pewniejszy siebie, nikt mu tak na nagniotki nie stawał, każden jakoś schlebiał, nawet i władze inaczej go traktowały, bo liczyły się z tem, że jest ktoś za nim, który upomni się o jego krzywdę. Obecnie po przewrocie majowym widać, jak choroba sanacyjna rozwielmożniła się i poprostu nie boi się chłopa, prawie drwi z jego niemocy i ma go za nic.

Doszło do tego, że teraz każdy chłopem pogardza i urąga do tego stopnia, że nawet najgłupszy może to zauważył. Jak dalece władze nasze przestały się interesować chłopskiemi sprawami i jak ich mają za nic, pozwolę sobie przedstawić jeden przykład z nierównomiernego traktowania chłopów, a szlachty:

W styczniu b. r. złodzieje podczas nocy ukradli pewnemu 5-morgowemu gospodarzowi dwie krowy (wartości 800 zł.). W czasie kradzieży właścicielka tych krów, przebudziła się, narobiła krzyku i pobiegła na posterunek P. P. (oddalony o 300 m.), prosząc o interwencję w sprawie tej kradzieży. Na posterunku uspokoili ją w ten sposób, że kazali jej iść do domu, mówiąc, że krowy się znajdą. Niestety, na drugi dzień, to nawet z posterunku P. P. nikt nie przyszedł dowiedzieć się co się stało, aż zaledwie jakoś po trzech miesiącach zrobili jakieś doniesienie i na tem się skończyło.

W tym samym roku tylko nieco później, kasiarze rozpruli kasę u hr. Stadnickiego i ukradli mu około 800 zł. Po dokonaniu tej kradzieży — komisarz P. P. był aż dwa razy końmi na miejscu popełnionej kradzieży, wszystkie posterunki były zaalarmowane, a pogoń za kasiarzami odbyła się aż do drugiego powiatu, zdaje się ze skutkiem.

Rezultat jest taki, że niektórzy mówią, iż skrót P. P. to nie oznacza już więcej „Policja Państwowa“ tylko „policja pańska“, gdyż nie pilnuje ona tak pilnie majątków chłopskich, jak majątków hrabiowskich.

Dla nas chłopów wychodzi z tego nauka taka, że niema złego, aby nie wyszło na dobre, gdyż tylko w tej chorobie „sanacyjnej“ poznaliśmy swoje błędy, które doprowadziły do rozbicia naszego zdrowego ruchu ludowego i dopiero chyba od tej choroby nauczymy się iść razem z naszymi lekarzami-przedstawicielami w jednym zwartym szeregu. Bądźmy też pewni, że kryzys tej choroby niedaleki, bo lekarze ze wszystkich obozów ludowych zrozumieli także swój błąd i będą tak, jak już zaczęli, coraz to silniej i ciaśniej związywać się w jedno „konsyljum“ dla ratowania ruchu ludowego. **Piastowiec.**

ŁADNY INŻYNIER.

Warszawska policja śledcza aresztowała na lotnisku w Mokotowie inż. Jakóba Weisbluma, dyrektora fabryki wirówek, „Diabollo-Separator“. Inż. Weisblum wybierał się w podróż samolotem do Gdańska. Aresztowano go na żądanie poznańskich władz sądowych, które oskarżają inż. Weisbluma o nadużycie podatkowe i przemyt przez granicę polsko-gdańską wirówek bez cła. Straty sięgają kilka miljonów złotych. Oprócz inż. Weisbluma zatrzymano jeszcze 7 osób.

„Na pocztówce“.

Kochany Kuryerku!

Odnawiając wkładkę do Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, chciałem, jak dawniej, tego samego dnia załatwić w starostwie grodzkiem i konsulacie czechosłowackim zaświadczenie i wizę, potrzebną na przekraczanie pasa turystycznego. Wchodzę do biura paszportowego starostwa. Naturalnie zwykły ogonek przy wąziutkiem okienku. Po 10-ciu minutach czekania podaję legitymację.

— Przyjdzie pan jutro o godz. 14-tej — odpowiada mi głos ze szpary w okienku.

Na moje zdziwienie, że aż tyle czasu patrzeba na przybicie pieczątki, umieszczenie podpisu i wciągnięcie numeru bieżącego — usłyszałem:

— Przecież to paszport.

Nie pomogły oczywiście reklamacje. Sprawę tak niezwykle skomplikowaną załatwiano kilkanaście godzin.

Czytelnik.

Pan S., zawodowy leśniczy przez lat 40, później dyr. kasowy Składnicy Kółek roln. w Żurawnie, zamiłowany myśliwy i hodowca zwierzyny, któremu ks. Czartoryski pozwolił polować na swych terenach na kaczki i tępić szkodniki, któremu władze austrjackie — nawet podczas wojny — dawały zezwolenie na broń myśliwską i rewolwer, ba — w Żydaczowie przez umyślnego konnego posłańca przesłało w kilku dniach pozwolenie na broń myśliwką, któremu wreszcie nawet Ukraińcy w r. 1818 pozwolili mieć strzelbę..

Otrzymał od starosty polskiego odmowną odpowiedź na swą prośbę z tą motywacją, że nie jest właścicielem polowania, a co do rewolweru — że w wojew. stanisławowskiem nie notowano bandytyzmu!!!

W dodatku p. S. złożył w star. żydaczowskiem, prócz stempli, w r. 1929 należną opłatę, jednak do dziś dnia nie otrzymał ani odmownej odpowiedzi na wniesiony w terminie rekurs do województwa ani zwrotu pieniędzy.

Codziennie **„Ilustr. Kurjer“** zamieszcza podobne kwiatki z niwy sanacyjnej, zamiast jednak wskazać istotnego winowajcę, składa całą winę na „warszawistów“.

A któż nimi rządzi?

KRONIKA.

Czerwiec-lipiec

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
29 N.	Piotra i Pawła	3	43	8	23
30 P.	Emilji i Lucyny	3	43	8	23
1 W	Teodoryka	3	44	8	22
2 S.	Nawiedz. N. M. P.	3	45	8	22
3 C.	Heliodora	3	46	8	21
4 P.	Józefa Kalasantego	3	47	8	21
5 S.	Cyryla i Metodego	3	47	8	21
6 N.	Dominiki P. M.	3	48	8	20

DOWODY OSOBISTE I POŚWIADCZENIA TOŻSAMOŚCI.

Do podjęcia z poczty przesyłki poleconej lub pieniędzy potrzebne są dowody, stwierdzające tożsamość osoby podejmującej z tym, na kogo przesyłka była wydana. W ten sposób urząd pocztowy chce się zabezpieczyć przed możliwymi podstępami i wydać przesyłkę we właściwe ręce.

Dowodami stwierdzającemi tożsamość osoby, są na wsi przeważnie dowody osobiste oraz t. zw. „poświadczenia tożsamości osoby“, wydawane przez urzędy gminne.

Dowody osobiste wydają urzędy gminne osobom, w tych gminach zamieszkałych i meldowanych za opłatą w wysokości 60 groszy. Innych opłat za dowody osobiste i za podania o ich wydanie pobierać nie wolno.

WYMIANA STARYCH WEKSLI NA NOWE.

Dotąd jeszcze znajdują się w obiegu stare blankiety wekslowe, na których przy dacie płatności znajduje się niedokończona cyfra 192... Ponieważ sprzedawcy posiadają jeszcze duże ich zapasy wprowadzają w błąd nabywców, że można jeszcze używać starych blankietów i zmienić dwójkę na trójkę. Szereg jednak banków, traktujących sprawy wekslowe bardzo rygorystycznie, nie dopuszcza żadnych przekreśleń, czy zmian na wekslu i dlatego przychodzi na ten temat do licznych zatargów, które skłoniły ministerstwo skarbu do zarządzenia wymiany starych blankietów wekslowych na nowe.

WOLNE POSADY W POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Komenda Główna poszukuje większej liczby kandydatów do P. P., którzy będą bezpośrednio wysłani do szkół policyjnych. Warunki przyjęcia: 1) obywatelstwo polskie, 2) nieskazitelna przeszłość, 3) wiek od 21 — 35 lat, także żonaci z małemi rodzinami, 4) dobry stan zdrowia, 5) biegła znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, 6) ukończone 4 klasy szkoły powszechnej. Kandydaci będą na miejscu poddani prowizorycznemu egzaminowi i badaniu lekarskiemu. Nadmienić należy, że Policja zajmuje obecnie uprzywilejowane stanowisko, korzystniejsze od innych urzędów. — Zabezpieczenie od inwalidztwa, instytucje samopomocy, odszkodowania, pełna emerytura po 27 i pół latach i t. p.

ZASTRASZAJĄCA ILOŚĆ ZAMACHÓW SAMOBÓJCZYCH.

Według obliczeń urzędu zdrowia m. Warszawy liczba zamachów samobójczych na terenie stolicy wynosi w roku ubiegłym ponad 2000. Najczęstszym powodem zamachu samobójczego była nędza, spowodowana brakiem pracy.

Radość życia głoszona przez sanację przemieniła się w masową ucieczkę z tego raju.

O HODOWLI PIŻMOWCÓW.

Wobec znacznego zainteresowania się sprawą możliwości chowu piżmowców na produkcję futerek, których import do Polski jest bardzo duży, Związek Hodowców zwierząt futerkowych wydał broszurę, opracowaną przez prezesa Związku, p. Trybulskiego, która oświetla zagadnienia hodowli tych zwierząt. Broszurę można nabyć w biurze Związku, Warszawa, Kopernika 30. Jak wyjaśnia wymieniona broszura, hodowla tych zwierząt może być u nas prowadzona i dawać zyski. Dowiadujemy się, iż Związek Hodowców zwierząt futerkowych posiada już szereg członków, którzy rozpoczęli hodowlę piżmowców.

LINJE AUTOBUSOWE W POLSCE STANOWIĄ 85 PROC. SIECI KOLEJOWEJ.

Linje autobusowe, utrzymują regularną komunikację pasażerską i towarową, stanowią dużą konkurencję dla kolei we wszystkich państwach. Wynikła stąd konieczność rozpatrzenia tej sprawy ze względu na ochronę interesów kolejnictwa. Rozpisano ankietę do wszystkich państw będących członkami Międzynarodowego Związku Kolei w sprawie konkurencji ruchu samochodowego.

Z odpowiedzi 10 państw na tę ankietę, wynika, że długość konkurencyjnych linij samochodowych w stosunku do długości sieci kolejowej największa jest w Polsce — 85 procent, a najmniejszą w Danji — 21.8 procent.

GDZIE JEST TANI, A GDZIE JEST DROGI PIENIĄDZ?

Obecnie najtańszy pieniądz na świecie posiada Francja. Dzięki ostatniemu obniżeniu dyskonta z 3 na 2.5% Francja wysunęła się na czoło, pozostawiając za sobą spółzawodniczącą z nią Holandję, która dotychczas nie obniżyła swej 3% stopy dyskontowej. Obecnie więc zrównały się z Holandją banki emisyjne St. Zj. Ameryki P. i Anglji, posiadając 3% stopę. O pół procent droższy jest pieniądz w Szwajcarji i Belgji, w których dyskont pozostał na wysokości 3.5 procentu w tosunku rocznym. Po tych najbogatszych w kapitał rynkach pieniężnych następują dopiero inne państwa: Szwecja 4% Danja i Norwegja po 4.5%. Niemcy i C. S. R. 5 proc. (prywatny dyskont w Niemczech jak wyżej 4 i 1/4 procentu), Gdańsk, Hiszpanja i Japonja po 5,5%, Austrja, S. H. S. po 6%, Włochy, Węgry i Finlandja po 6.5%. Finlandja posiadała dotychczas 7-procentową stopę dyskontową, obniżyła ją jednak do 6.5% w ubiegłym tygodniu, rozpoczynając tym sposobem serję nowych potanień pieniądza. Polska posiada niezmieniony jeszcze dyskont w wysokości 7%. Tą samą cenę płaci się za wypożyczenie pieniędzy w Litwie i w Indjach Brytyjskich. Droższy pieniądz od Polski posiadają państwa: Z. S. R. R., Portugalja i Estonja po 8 proc., Rumunja i Grecja po 9 proc. oraz Bułgarja 10 proc.

ZWYŻKA CEN NABIAŁU WSKUTEK POSUCHY.

Trwająca od dłuższego czasu posucha wywołała pewne zmiany cen na rynku nabiałowym. Brak paszy dla bydła wskutek wyszuszenia pastwisk, stał się więc przyczyną skąpej dostawy mleka na rynek, podskoczyło też ono w cenie z 30 gr. na 50 gr. za litr. Podrożały również jaja o kilka groszy na sztuce, dalej czereśnie o kilkadziesiąt groszy na kilogramie. Zwyżka cen ma jednak, jak się zdaje, charakter przejściowy, wobec spodziewanych opadów atmosferycznych, które po inne lata w okresie świętojańskim bywają nawet bardzo obfite.

Lotników rejestrowanych z odpowiednim egzaminem jest w Stanach 12.000, w tem 200 kobiet. — A samolotów uznanych za zdolne do żeglugi ma być 6.600. Najbardziej „powietrznym" stanem musi być Kalifornia, bo ma aż 2.244 lotników.

Humor.

— Mamusiu! Trzeba tatusia obudzić.
— Poco?
— Bo za kwadrans czwarta i musi iść na posiedzenie rady miejskiej.
— Eee, daj pokój! Czy to nie wszystko jedno, gdzie ojciec śpi?

SAMOPOMOC.

— Dlaczego to dziecko tak okropnie głośno krzyczy?
— A bo rodzice mają przytępiony słuch.

NIEBEZPIECZEŃSTWO.

Na posterunek policyjny przybiega zadyszany człowiek.
— Proszę mnie natychmiast zamknąć.
— Co się stało?
— Uderzyłem żonę.
— Zabił ją pan?
— Nie, goni mnie, za chwilę tu będzie.

JAK OJCIEC.

— No i cóż będziesz robić, gdy ja umrę ty wyrodny synu?
— To samo co papa.
— Jednem słowem będziesz całe życie nieponiem durniem.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Józef Marcinek: Za te niesłychane plugastwa, ca Pan napisał o Matce Boskiej i św. Józefie powinno się Pana oddać do sądu za bluźnierstwo, albo do Kulparkowa, bo człowiek o zdrowych zmysłach czegoś podobnego nie napisałby, choćby był zupełnie niewierzący. — **WP. Karol Szypuła** w Sałonce: Ze względu na oczekiwane zjednoczenie ruchu ludowego opuszczamy niektóre ustępy korespondencji. — **WP. Stanisław Maj** w Strzelcach Małych: Wprawdzie jest przepis prawny, że na swoim gruncie można swobodnie wykonywać swoje prawo własności, w takich jednak granicach, ażeby sąsiadowi żadnej szkody nie wyrządzić. Można więc żądać zabezpieczenia przed rojami pszczół, atoli stać się to może w drodze procesu sądowego. Radzilibyśmy więc dla uniknięcia wielkich kosztów spróbować sądowego załatwienia sprawy i w tym celu udać się do p. naczelnika swojego Sądu. — **WP. Józef Pal,** w Kurowie: Sprawę, o którą Panu chodzi, może Pan załatwić tylko w porozumieniu bezpośredniem z Inspektorem szkolnym i powiatową Radą szkolną. — **WP. Jan Bulanda** w Zabrzeży: Sprawa Pańska jest nieco powikłana i wymaga jeszcze dokładniejszej informacji. Zdaje się, że bez procesu się nie obejdzie. Radzimy więc w tej sprawie udać się do miejscowego adwokata. — **WP. Stanisław Szpyrka** w Nowosiółce: Radzimy udać się do p. naczelnika Sądu, ażeby Was obu pogodził, gdyż proces byłby bardzo kosztowny. **WP. Wincenty Grabiec:** W jakiej odległości od zabudowań sąsiada urządzić gnojówkę, brać studnię i t. p. powinien Panu powiedzieć wójt, ewentualnie Starostwo. W razie wyrządzenia szkody przez drób najlepiej oszacować szkodę przez taksatorów gminnych i podać do Starostwa, ewentualnie zaskarżyć do Sądu o odszkodowanie. Gdy będą musieli płacić, napewne będą się pilnowali, żeby drób drugim szkody nie wyrządzał. Przy sprzedaży na targu nie brać pieniędzy, dopóki w oczach cała umówiona cena kupna nie będzie odliczona, względnie nie oddać bydlęcia, a w razie zatargu przywołać policjanta. Prawo do odebrania pieniędzy ma tylko sprzedający i zarazem zaopatrzony w paszport. W sprawie mostka i naprawy drogi trzeba się zwrócić do Wydziału Rady powiatowej. W razie zakłócenia spokoju ze strony awanturników należy zwrócić się do Posterunku Policji Państwowej. Do Izby skarbowej adresując, nie potrzeba podawać ulicy. — Wystarczy: Izba skarbowa w Krakowie. — **WP. Antoni Czwaczka** w Rudolfbofie: W Pańskim procesie niema innej rady, jak wnieść przeciw wyrokowi apelację, która tylko przez adwokata może być zrobiona. — **WP. Jan Jeleń** w Straszęcinie: W Pańskim sporze sąsiedzkim najlepsze byłoby wyjście, gdyby Pan udał się do naczelnika Sądu i on między Wami oboma zrobił zgodę.

WP. S. M. K.: Radzi Pani, żeby posłowie złożyli mandaty, skoro są bezsilni, a z Ojczyzną niech robi sanacja co chce. W miejsce obecnych posłów weszliby zastępcy. Sejm dalej istniałby. Sejm nie może się rozwiązać mocą własnej uchwały — lecz jedynie dekretem Prezydenta. Narzekanie Pani, że mimo tanienia zboża chleb nie tanieje, miasto nie odczuwa taniości, jest słuszne. Piekarze, rzeźnicy, masarze, wogóle kupcy tłumaczą drożyznę w mieście ogromnemi ciężarami na rzecz Państwa i samorządów — domagają się obniżenia podatku obrotowego, zamiast tego rząd podniósł znacznie sumę obrotów w handlu i przemyśle. Istotnie coraz więcej obracają wekslami, coraz więcej bankructw. Wieś schodzi „na psy", a miastom też to nie wychodzi na zdrowie. — **WP. Zając,** naczelnik gminy: Za 4.000 koron z lutego 1920 należałoby się 114 zł.; za 3.000 koron z lipca 1920 r. należy się 88 zł. Co do procentu, to można by i tu procent wyciągnąć, ale trzeba byłoby znać jak opiewał kontrakt. — **WP. Ciekawy 10:** „Piast" stale idzie. Jeżeli nie dochodzi, widocznie niszczą go jakieś szczury na pocztach. — **WP. J. S.:** Wrazie zagubienia karty likwidacyjnej na pobór renty po zmarłym żołnierzu, należy o tem zawiadomić Izbę skarbową, która wypłaca rentę i prosić o wystawienie duplikatu. O przyznanie koncesji na trafikę, wdowa po inwalidzie winna wnieść podanie do Izby skarbowej. „Praktyczny Poradnik dla Inwalidów" można nabyć w księgarni Gebethnera w Krakowie.

Domki z kart.

Przysłowiowe domki z kart. Skąd się to pojęcie wzięło? Oto dzieci często budują sobie z kart domki, które za silniejszem dmuchnięciem rozpadają się. Dlatego też wszystkie pozbawione cech trwałości zamierzenia nazywamy domkami z kart. Podobieństwo to jest bardzo obrazowe, widzimy tu bowiem z nieubłaganą jaskrawością całą kruchość tych budowli. Zastanówmy się nieco poważniej nad sprawą trwałości budowy, a zauważymy, że nawet budynki, których poszczególne części składają się na jednolitą całość, są również nietrwałe, jak i domki z kart. Doprawdy, czyżby budynek mieszkalny, lub też gospodarczy można było porównać z domeczkiem z kart, zabawką tylko? Tak, bezsprzecznie, myślę tu o domku wiejskim krytym słomą. Składają się nań potężne bale, nie zaś cieniutkie karty tekturowe, a jednak jest on najzupełniej nietrwały. Cóż bowiem wszystko pomoże, gdy na wypadek ognia, dach słomiany spłonie z błyskawiczną szybkością, a pożar ten ogarnie cały budynek. W krótkim czasie pozostaną tylko zgliszcza. Starajmy się więc, by mieszkania nasze nie były domkami z kart. Zapobiec temu może jedynie zastąpienie niebezpiecznej słomy, najtańszym i najpraktyczniejszym materjałem — blachą cynkową. Dach z blachy cynkowej ustrzeże nas od klęski pożaru, czyhającej na nasz dobrobyt, a często i życie. 225 ł.

Rozszerzajcie „Piasta".

BUDUJCIE OGNIOTRWALE

KAŻDY PRZEZORNY I DBAJĄCY O SWÓJ DOBYTEK OBYWATEL kryje dach swego domostwa i zabudowań gospodarskich nie słomianą strzechą, ani też gontami lub podobnemi łatwopalnemi materjałami, lecz tylko ogniotrwałą blachą ocynkowaną. Nie wolno bowiem oszczędzać tam, gdzie chodzi o uchronienie się od najgroźniejszego żywiołu, jakim jest ogień. Jedna iskierka, lub tak częste w czasie burz letnich uderzenia piorunów, zamienić mogą kwitnące gospodarstwo w kupę popiołu, niszcząc ciężki wysiłek i trud całego życia.

Dach pokryty

C K H CYNKOWNIE KRÓLEWSKA-HUTA BĘDZIN POL.ZAKŁ.PRZEM.CYNK. PRIMA QUALIT.

BLACHĄ ŻELAZNĄ OCYNKOWANĄ marki „C. K. H. Królewska Huta"

daje pełną gwarancję odporności na ogień i wszelkie wpływy atmosferyczne.

BLACHA ŻELAZNA OCYNKOWANA „C. K. H. Królewska Huta", jednocząca w sobie wszystkie zalety najlepszego, ogniotrwałego materjału dachowego

NAGRODZONA ZOSTAŁA:

ZŁOTYM MEDALEM i MED. GRAND PRIX na Wystawie Wzorów w Rzymie w 1926 r.
ZŁOTYM MEDALEM i MED. GRAND PRIX na Wystawie Ekonom. w Paryżu w 1927 r.
ZŁOTYM MEDALEM na Pierwszych Targach Północnych w Wilnie 1928 r.
SREBRNYM MEDALEM na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu 1929 r.

BLACHĘ ŻELAZNĄ OCYNKOWANĄ „C. K. H. Królewska Huta" nabywać można w składach żelaza, Spółdzielniach Rolniczo-Handlowych, Kooperatywach i t. p.

Zamówienia mogą też być przesyłane wprost do fabryki.

Wzory, oferty i kosztorysy wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

Prosimy zwracać baczną uwagę na powyższy znak fabryczny i wystrzegać się naśladownictw.

300 (1—6)

POLSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU CYNKOWEGO SPÓŁKA AKCYJNA w BĘDZINIE.



ROLNICY!!



KUPUJCIE ZNANE ZE SWEJ DOBROCI
KIERATY, MŁOCARNIE, WIALNIE,
MŁYNKI, SIECZKARNIE, MOTORY,
KULTYWATORY, WIALNIE,
UGNIATACZE CAMPBELL'A i OBSYPNIKI

WYROBU KRAJOWEJ FABRYKI

M. WOLSKI i S-KA

w LUBLINIE

FABRYKA ISTNIEJE OD ROKU 1874.

Posiadamy na składzie duże zapasy najnowszych maszyn.
Piszcie o cenniki i katalogi, które natychmiast wysyłamy bezpłatnie.
Adresujcie: M. WOLSKI i S-ka. Lublin. 419 (1—4)

„SUMMIT"

1702 (1-50)

Brusiki naturalne są wyśmienite wszędzie do nabycia po cenie detalicznej zł. 1,40, 1.30, 1.20 i 1.10.

Kobiety! Bardzo wiele kobiet cierpi na oberwanie wnętrzności które następuje zwykle po połogach, z ciężkiej pracy, z dźwigania i z wielu innych przyczyn. Otóż kobieta niezawodnie będzie zdrową, chętną do życia i pracy jeżeli sprowadzi specjalny bandaż przeciw oberwaniu wnętrzności.

Przy zamówieniu należy podać miarę w centimetrach lub nitką 1) w pasie, 2) wokoło przez brzuch. 1) wokoło podbrzusza, dalej wzrost (niski, wysoki lub średni) ilość przebytych połogów. Należy opisać czy jest niestrawność żołądka, ucisk i bóle ciągnące wewnątrz, ból głowy i często nawet oczu, ból w krzyżach, plecach i pod łopatkami, ból w podbrzuszu lub pachwinie, ból nogi jednej lub obu nóg i t. d.

Wszystko dokładnie opisać i z całem zaufaniem sprowadzić bandaż czyli specjalny pas brzuszny na gumach, skonstruowany i uzupełniony odpowiednią pelotą stosownie do rodzaju dolegliwości. Cena od 25 do 40 zł o nadzwyczajnej konstrukcji cena wyższa.

W dolegliwościach i chorobach z powodu wewnętrznego obniżenia czyli oberwania: żołądka, kiszek macicy i nerki żadne lekarstwa nie pomagają lecz tylko chwilowo uśmierzają cierpienia. To też jednem lekarstwem prócz operacji jest zastosowanie bandaża, nabytego u specjalisty bandażysty.

M. L. Polaczek w Samborze nr. 18.

Również i dla mężczyzn dostarcza się specjalne pasy przeciw obniżeniu żołądka, nerek i jelit.

Bandaże przepuklinowe zaopatrujące największe i zastarzałe ruptury pępka brzucha, uda puchwiny i opadniętej już w dół — Pończochy gumowe przeciw żyłakom i puchnięciom nóg. — Moczniki gumowe dla osłabionych na pęcherz mężczyz i kobiet do użycia w czasie chodu, pracy, podróży i w czasie spania. — Prostotrzymacze i korektory przeciw zgarbieniu i skrzywieniu kręgosłupa.

Protezy sztuczne nogi i ręce dla amputowanych.

428 (—)



Budujmy Polską wieś ogniotrwale!

Udoskonalone maszyny do wyrobu:

Dachówki cementowej, pustaków betonowych, cembrowiny studziennej, żłobów, słupów, płyt, rur

poleca:

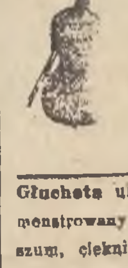
FABRYKA MASZYN

RZEWUSKI i S-ka Sp. Akc.

Warszawa, Ordynacka 7. Tel. 28-17.

Zysk niewielkiej wytwórni betonowej w jednym roku wynosi ok. 5.000 do 6.000 zł.

Żądajcie cenników i objaśnień. 343 (—



Ignacy Cypres

Kraków, ul. Szewska L. 18 P.

wysyła: **Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd. wied. mod., 58 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy „Gre Roskopf"** paten z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma" 22 zł. Klarnet 5 klap. 33 zł. 10 klap. 45 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów muzycznych darmo i opłatnie. 704206

Głuchota uleczalna. Wynalazek „Eufonja" zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch szum, cieknięcie uszów. Liczne podziękowania Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: „EUFONIA" Liszki, Kraków. 426 (—)

Żelazo — betonowe, dźwigary, cement sprzedaje Lewkowicz Kraków, Dietlowska 115. 280 (1—3)

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpow. redaktor: Stanisław Scigalski. Druk. „Głosu Narodu", Kraków pod zarz. R. Ferka.